

Estera Karp - powrót do Skierniewic

Urodzona w 1897 roku w żydowskiej rodzinie, Estera Karp wychowywała się w wielonarodowościowym tyglu, jakim były wówczas Skierniewice. Była trzecią córką z ośmiorga dzieci fotografa Lipmana Karpa i Bruchy z Fersztenbergów. Kształciła się na uczelniach artystycznych w Warszawie i Wiedniu. Po studiach zamieszkała w Łodzi. W 1925 roku wyjechała do stolicy Francji, by realizować swoje artystyczne aspiracje.

Jej twórczość zaliczyć można do kręgu École de Paris – artystów, zwykle pochodzących z Europy Środkowej i Wschodniej, którzy szukając uznania i wolności twórczej, zdecydowali się przeprowadzić do Paryża. W katalogu wystawy Fabien Bouglé, kolekcjoner dzieł Karp, wskazuje: „Jej losy skrzyżowały się z losami najważniejszych postaci w świecie sztuki: Polak Leopold Zborowski – mecenas i marszand Soutine’a i Modiglianiego – zorganizował jej pierwszą wystawę w 1931 roku, Léonce Rosenberg, marszand wielkiego formatu, uwielbiał jej powojenną twórczość, w 1939 roku Karp wystawiła swoje prace na wystawie artystek obok Łempickiej, Valadon i Laurencin”. Mimo to jej twórczość zniknęła pośród innych, bardziej znanych nazwisk i pozostaje w niemal całkowitym zapomnieniu. Na szczęście w ostatnich latach Estera Karp jest wydobywana na światło dzienne. Wspomniana ekspozycja i towarzyszący jej obszerny katalog stanowią próbę podsumowania wiedzy o malarce i udokumentowania jej rozproszonego w świecie dorobku.

Metaforyczny „powrót” Estery Karp do Skierniewic był dużym międzynarodowym przedsięwzięciem. Oprócz dzieł znajdujących się w zbiorach publicznych: Muzeum Historycznym Skierniewic im. Jana Olszewskiego oraz Musée d’art et d’histoire du Judaïsme w Paryżu – wystawa prezentuje prace z prywatnych kolekcji marszandów i kolekcjonerów z Polski i Francji: Fabiena Bouglé, Waldemara Bronicza, Dariusza Dekiarta, Ewy i Dariusza Jodłowskich, Maurice’a Mielniczuka, Galerii Marek & Sons w Paryżu oraz Marka Roeflera, właściciela muzeum Villa La Fleur.

Dzieła prezentowane są w układzie chronologicznym, co pozwala śledzić kolejne etapy życia artystki i obserwować, jakie odbicie znalazły w malarstwie. Możemy zapoznać się np. z wczesną twórczością Karp – scenami malowanymi zapewne w latach 20. XX wieku, gdy malarka mieszkała jeszcze w Skierniewicach, a także z awangardowymi pracami powstałymi już we Francji.

Malarstwo Karp onieśmiela jasną i pełną światła kolorystyką. Dominujący w jej twórczości wachlarz barw to kolory „czyste” w wyrazie, niekiedy jaskrawe pomarańcze i czerwienie, innym razem rozbielone, pastelowe odcienie żółci i błękitu. Obrazy wypełnione są różnokolorowymi, gęsto rozmieszczonymi punktami, tworzącymi niemal wibrującą tkanę. Farba kładzona jest punktowymi uderzeniami pędzla, przypominającymi nieco technikę pointyлизmu. Karp nie starała się jednak, by punkty układały się w regularną, uporządkowaną siatkę, co postulowali dywizjonistyczni malarze. Jej pociągnięcia pędzla są bardziej spontaniczne i żywiołowe. Badacze wskazują, że artystka mogła zapożyczyć technikę od Vincenta van Gogha, choć bardziej prawdopodobnym tropem jest inspiracja twórczością fowisty Maurice’a de Vlamincka. Poza podobnym sposobem budowania kompozycji oboje artystów łączy upodobanie do nasyconych, intensywnych barw.

Fowiści „wyzwolili” kolor – zyskując autonomię, uniezależnił się od reszty przedstawienia. W efekcie ich twórczość pełna jest zielonego nieba i pomarańczowych twarzy. Sztukę Estery Karp również cechuje przewrotne traktowanie koloru, który zamiast odpowiadać rzeczywistości, stawał się nośnikiem symbolicznych treści. Jak zauważa kuratorka wystawy, prof. Ewa Bobrowska, w dorobku artystki znajduje się kilka prac poświęconych macierzyństwu, których kod kolorystyczny utrzymany jest w chłodnych, zielonych odcieniach. Karp używała zieleni do malowania postaci zmarłych i ludzi,

k którzy odeszli z jej życia, co rzuca nowe światło na wspomniane sceny – jeśli miała doświadczenie macierzyństwa (choć nie zostało to potwierdzone dokumentami), to pewnie zakończyło się nieszczęśliwie. Kolor posłużył więc wyrażeniu trudnych emocji.

Poza charakterystyczną kolorystyką obrazy Karp cechuje śmiała deformacja i uproszczenie rysunku, rezygnacja ze światłocienia i plastycznego modelunku. Artystka wpisuje sceny i postaci ludzkie w gęstą siatkę linii i przecinających się płaszczyzn, co było efektem kubistycznych poszukiwań. Jesienią 1947 roku malarka wzięła udział w wystawie w Galerii Berry-Raspail w Paryżu, której motywem przewodnim była fascynacja maszyną. Jej prace towarzyszyły dziełom słynnych przedstawicieli awangardy, głównie kubistów: Pabla Picassa, André'a Lhote'a, Fernanda Légera, Alberta Gleizesa, Marcela Gromaire'a, Jeana Metzingera, Léopolda Survage'a, Henryka Haydena i Louisa Marcoussisa. Choć nie wiadomo dokładnie, które z dzieł zaprezentowała, można mieć pewność, że zafascynowana była ruchem i jego dynamiką. Chęć uchwycenia dynamicznej ekspresji zauważyć można na eksponowanych na skierniewickiej wystawie płótnach przedstawiających sportowców, m.in. wioślarki czy uczestników Tour de France.

Zagadnienie ruchu artystka eksplorowała również w obrazach o tematyce muzycznej. Przyglądając się prezentowanym na wystawie płótnom: „Grająca na harfie”, „Pianistka” czy przedstawieniom chóralnym, można odnieść wrażenie, że malarka chciała uchwycić wibracje dźwięku, ruch fal akustycznych. Te poszukiwania plastyczne sprawiały, że przestrzeń na jej obrazach ulegała swego rodzaju rozproszeniu i rozcłonkowaniu, charakterystycznemu dla kubizmu. W 1948 roku na paryskim Salonie Niezależnych jej prace eksponowane były w sali przypisywanej „muzykalistom, abstrakcjonistom i nie-figuracywnym rozmaitego autoramentu” – artystom skupionym wokół kubistów Alberta Gleizesa i Jeana Metzingera. Zdaje się jednak, że geometryzacja w twórczości Estery Karp nie wynikała z chęci rozbicia obiektu malarskiego na szereg osobnych płaszczyzn oglądanych w różnym oświetleniu i zestawienia ich obok siebie na nowo, lecz kierowana była synestezyjnymi ambicjami artystki, by poprzez formę i kolor uchwycić pozawizualne wrażenia.

Postaci podporządkowane wirującym rytmom kompozycji przypominają mi niekiedy malarskie poszukiwania Bolesława Biegasa. Artysta stworzył koncepcję tzw. obrazów sferycznych, ukazujących akty i portrety wpisane w dynamiczne, koliste formy. Francuski krytyk sztuki Michel Georges-Michel, poznając te sferyczne kompozycje jeszcze w 1918 roku, napisał: „Najpierw wierzymy, wbrew pięknym relacjom kolorów, że jest to żart: koła i małe zabarwione romby przecinają się wzajemnie. Potem, nagle, jak w zagadkach-obrazkach, odkrywamy temat: postać kobiety w większości przypadków. I figura ta pojawia się niczym z jakiegoś witrażu – ciała półprzezroczyste, usta zaczerwienione. Jest to coś wibrującego, żyjącego, prawie logicznego już po pięciu minutach. (...) Bolesław Biegas wynalazł także sferizm, a my byliśmy pierwszymi, którzy oznajmili: jest w nim zdecydowanie więcej z futuryzmu niż kubizmu, gdyż artysta szuka tu ekspresji dynamicznej. Wyobraźcie sobie dużą liczbę okręgów, w których każda mała ścięta ćwiartka jest zabarwiona, pomalowana inaczej i współtworzy dekoracyjną całość figury. Rodzi się z tego bogactwo barw, a nawet wyraz, jaki osiągają jedynie witraże, mozaiki lub freski” (Michel Georges-Michel, *Spherisme*, „Paris-Midi”, 6.06.1918). Zdaje się, że niemal te same słowa krytyk mógłby wypowiedzieć na temat twórczości skierniewickiej artystki.

Na wystawie w Muzeum Historycznym Skierniewic zaobserwować można różne motywy tematyczne twórczości Karp. Szczególnie przejmujące są dzieła dotyczące choroby i cierpienia. Występowanie tych motywów nasiliło się podczas pobytu artystki w szpitalu psychiatrycznym. W 1941 roku ze względu na trudności materialne i rozwijające się problemy psychiczne (później zdiagnozowane jako psychoza urojeniowa) Karp została przyjęta na oddział, w którym spędziła trzy lata, co paradoksalnie uchroniło ją przed Zagładą. Niestety, choroba psychiczna naznaczyła całe późniejsze życie Esther Carp. W latach 50. XX wieku trafiała do szpitala z powodu ostrych napadów

urojeniowych. Ostatnie siedem lat życia (od 1964 do 1970 roku) spędziła jednak przymusowo w szpitalu zamkniętym Saint-Maurice. Mimo to nadal tworzyła. Zmieniła wówczas technikę pracy, zastępując farby kolorowymi flamastrami i długopisami. Rysunki, które tworzyła w pokoju szpitalnym, zostały odkryte przez personel szpitalny dopiero po jej śmierci. Lekarze psychiatrzy Bouquerel i Bregeon opublikowali na ich temat obszerny artykuł, w którym opisali te prace w powiązaniu z historią choroby artystki.

Jej twórczość na oddziale zamkniętym zdominowały motywy religijne i biblijne, elementy związane z judaizmem. Prezentowane na wystawie dość dużych rozmiarów prace wykonane kolorowymi długopisami na papierze koncentrują się na różnych aspektach przynależności do religijnej społeczności żydowskiej. Płótna z tego okresu przedstawiają rozmodlone postacie ze wzniesionymi rękami, biblijną opowieść o Dawidzie i Batszebie, Żydów podczas studiowania Tory czy obrzędy religijne: zapalanie świec na święto Chanuka, zabawy i maskarady z okazji święta Purim. Jak wskazują autorzy tekstów w katalogu wystawy: „Jej prace były nie tylko wyrazem artystycznego eksperymentu, poszukiwania nowych sposobów wyrazu, ale także osobistego rozwoju duchowego”, „nie powinny być traktowane jako synteza jej ewolucji artystycznej, ale raczej jako ekspresja jej tęsknot, lęków, frustracji, związanych z chorobą i starością oraz nieakceptowaną przez artystkę izolacją w szpitalu”.

Wystawa w skierniewickim muzeum przedstawia artystkę wszechstronną, uważną na przemiany w świecie sztuki, otwartą na nowe inspiracje i artystyczne eksperymenty, a mimo to tworzącą w oryginalnym i charakterystycznym dla siebie stylu. Wybór dzieł pozwala dostrzec w twórczości Estery Karp niesamowitą różnorodność, zarówno pod względem tematycznym, jak i technicznym. Towarzyszący ekspozycji katalog to z kolei cenne źródło wiedzy nie tylko o życiu i twórczości malarki, ale również o historii Skierniewic, w których dorastała, i o francuskim środowisku artystycznym, z którym przez wiele lat obcowała.

Maria Mażewska

„Estera Karp” - wystawa w Muzeum Historycznym Skierniewic im. Jana Olszewskiego, czynna do 7 kwietnia 2024. Kurator - Ewa Bobrowska.

Tekst ukazał się w "Kalejdoskopie" 03/2024.